Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5.— Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50% drożej, zagraniczne 100%. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I. REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. № 7.

Częstochowa, niedziela dnia 22-go marca 1931 roku.

O wychowanie i przyszłość młodzieży.

Ciężkie położenie materjalne obywateli i państwa, spowodowane kryzysem gospodarczym kraju, każe niejednemu z nas zastanowić się nad przyszłością młodzieży, której nie jesteśmy w stanie dać tego, co jej się słusznie należy.

Wychowując się, nie ma ona odpowiednich warunków zdrowotnych, w najprymitywniejszem słowa tego znaczeniu, wchodząc zaś w życie, życie odrodzonej Polski, nie ma możności wyładować zasobów wiedzy i energji, których zdobycie drogo kosztuje, a które giną wskutek braku pola pracy, jak śnieg w słońcu, pozostawiając po sobie naprawdę tylko błoto zniechęcenia i degeneracji, wróżąc nam i Państwu naszemu niewesołą przyszłość.

Biorąc powyższe pod uwagę, komisja porozumiewawcza dyrektorów szkół średnich m. Częstochowy, po kilku konferencjach, na których sprawę powyższą rozpatrywano, postanowiła, że jeżeli nic już młodemu pokoleniu dawać nie możemy, powinniśmy w takim razie wskazać mu drogę, którą krocząc, zdobyłoby to, co mu **do zdrowego życia** i normalnego rozwoju potrzebnem jest.

Do tego celu użyć zdecydowano się kresy wschodnie, tworząc na tych dziewiczych jeszcze niemal terenach osiedla pracy, dla dorastającej młodzieży szkół średnich.

Przystępując do realizacji tego projektu, komisja porozumiewawcza dyrektorów szkół średnich naszego miasta twierdzi, że w ten tylko sposób nauczymy młodzież samodzielnie tworzyć wartości użytkowne, wyrobimy w niej zdolności współpracy, inicjatywy, energji i przedsiębiorczości, których to zalet odczuwa się u niej olbrzymi brak, a oprócz tego oswoimy ją z myślą konieczności rozpoczęcia kulturalnej i gospodarczej ekspansji na wschód. Pokażemy przytem tamtejszej ludności prawdziwe oblicze Polski i uciemiężonej polskości z pomocą przyjdziemy, - to ostatnie, zaznaczyć należy, ma dla Państwa naszego doniosłe znaczenie polityczne.

Patrząc w mroki historji i obserwując wznoszenie się i upadanie narodów, widzimy, że te tylko z nich dochodziły do potęgi i dobrobytu mas, które nie omijały, lecz zwyciężały przeszkody, spotykane na drodze swego rozwoju.

Pamiętajmy, że powodzenie nawiedza tylko tych, którzy prowadzą życie pełne wysiłku.

Głupi jest ten naród, który swego młodego pokolenia od najmłodszych lat nie uczy pracować, walczyć i zdobywać w trudzie to, czego ono pragnie, który przypuszcza, że sucha i spokojna szkoła teorji zastąpi w zupełności szkołę życia i, że jedynym gatunkiem wiedzy prawdziwej jest ta, którą w książkach tylko znaleźć można.

My, ludzie współcześni, nie mamy potrzeby stawiać czoła zadaniom, jakie czekały ojców naszych, ale mamy swoje obowiązki i biada jeśli ich nie spełnimy.

Oni musieli zaprawiać pokolenia do walki zbrojnej, my zaś musimy sposobić je do walki gospodarczej, walki o byt niezależny.

Aleksander Pliss.

Wrzenie w Turyngji.

Dawny nacjonalista niemiecki zwalcza obecny system nacjonalistyczny.

WSEIMAR. Swego czasu głośne były wystąpienia nacjonalistycznego socjalisty (hitlerowca) Helmuta Mücke, b. kapitana marynarki niemieckiej, który głosił hasła wojny odwetowej. Później Mücke, widząc zgubne skutki polityki, uprawianej przez hitlerowców, zaczął występować publicznie przeciwko ich posunięciom i w prasie opublikował wiele artykułów, za co partja hitlerowców wykluczyła go spośród członków. Obecnie Mücke zwołał kilka zebrań, na których potępił polityke ministra spraw wewnętrznych Turyngji, Frick'a, któremu zarzuca nieszczęśliwe posunięcia w administracji i represje, stosowane do innej myśli politycznej. Kapitan von Mücke spotkał się z ogólnem uznaniem na wszystkich zebraniach. Niezależnie od tych zebrań wystosował on do kanclerza Rzeszy niemieckiej skargę pisemną na ministra Frick'a, dowodząc, że gwałci on konstytucję wejmarską.

Równocześnie w całej Turyngji panuje wrzenie z powodu katastrofalnego stanu gospodarki i wielkiej nędzy robotników, wśród których jest wielka liczba takich bezrobotnych, co od bardzo długiego czasu nie otrzymują żadnych wsparć. Zarazem hitlerowcy występują przeciw ruchowi kapitana Mücke. W najbliższych dniach mają być podjęte ze strony Berlina kroki, celem zażegnania położenia w Turyngji.

Sportowcy-krzywoprzysięscy w więzieniu.

Niemiecki klub piłki nożnej osadzony w więzieniu za złożenie fałszywych zeznań.

BERLIN. Przed sądem przysięgłych w Koburgu stawał cały klub piłki nożnej z Hassenberg, oskarżony o krzywoprzysięstwo. Pewnej niedzieli, po skończonych zawodach piłkarze wyprawili sutą libację w jednej z restauracyj, poczem wyszli na ulicę ! zaczepili pewnego rowerzystę, którego dotkliwie pobili.

Poturbowany dał znać policji, która spisała na awanturniczych piłkarzy doniesienie do sądu. Przeprowadzono najprzód dochodzenia, podczas których wszyscy oskarżeni zeznawali pod przysięgą i — jak się później okazało — złożyli zeznania fałszywe, przyczem winę całą zwalili na owego rowerzystę, któremu nie zamierzali też wypłacić żadnego odszkodowania za doznane z ich winy szkody.

Wobec udowodnienia piłkarzom krzywoprzysięstwa, prokurator wniósł przeciwko całej jedenastce oskarżenie. Sąd przysięgłych w Koburgu skazał krzywoprzysięsców po 4 do 6 miesięcy więzienia i nakazał natychmiastowe aresztowanie ich w sali sądowej.

„Uniwersytet przeciwreligijny" w Moskwie.

Szał nienawiści do religji opętał czerwonych tyranów.

WIEDEŃ. Według nadeszłych tu wiadomości z wiarogodnych źródeł moskiewskich i od osób, które niedawno przybyły z Rosji. władze komunistyczne zamierzają w najbliższym czasie uruchomić w Moskwie „uniwersytet przeciwreligijny", celem gwałtowniejszego i bardziej skutecznego, niż dotąd zwalczania wszelkich wyznań na całym obszarze sowieckiego związku socjalistycznych republik.

Na wykładowców powołani mają być „znawcy" wszystkich wyznań, którzy wychowywać będą „studentów" na „kapłanów", zwalczających wyznania.

„Studja" na tym „uniwersytecie" nie będą trwały długo, gdyż chodzi o szybkie przygotowanie prześladowców — z jednej strony, z drugiej zaś—do takich „studjów" nie potrzeba ani wiedzy, ani profesorów, a raczej nienawiści i ciemnoty.

Ryszard Wagner ścigany był listem gończym.

W archiwach czeskiej policji w Pradze znaleziony został sensacyjny dokument, dotyczący osoby znakomitego kompozytora i reformatora muzyki, Ryszarda Wagnera, który w pierwszych latach twórczości kompozytorskiej znienawidzony był przez rządy niemieckie i austrjackie, a wiele z jego utworów znalazło się na indeksie, za wykonywanie ich zaś nakładane były na wykonawców dotkliwe kary.

Ryszard Wagner z urodzenia Sas, Niemiec z krwi i kości, w młodzieńczych latach był rewolucjonistą, a jako student — często brał udział w ruchu rewolucyjnym, na zebraniach wygłaszał mowy przeciwrządowe. Dopiero w latach późniejszych pohamował się nieco, a utwory jego dzięki wielu rozprawom najznakomitszych muzykologów znalazły się wreszcie na repertuarze teatrów lub domów koncertowych.

List gończy, znaleziony przez policję praską, podpisany jest przez ówczesnego prezesa rady ministrów Austrji, Bacha, który nakazuje surowe ukaranie kompozytora za to, że wyglądając kiedyś oknem pewnego hotelu w Pradze, odważył się śpiewać „Marsyljankę". Cenny ten dokument znajdzie się wkrótce w zbiorach czechosłowackiej akademji muzycznej w Pradze.

Bezbożnicy komunistyczni grasują w Saksonji.

DREZNO. Aresztowano tu komunistów-bezbożników podczas ich „mszy" bluźnierczej. Wszyscy poubierani byli w maski, wyszydzające dostojników różnych wyznań. Skonfiskowano również komunistyczny dziennik miejscowy z ilustracją wyszydzającą Przenajśw. Sakrament. — (Są to propagatorzy „uniwersytetu przeciwreligijnego", o czem piszemy na innem miejscu. — Red.)

Aresztowanie profesorów uniwersytetu w Taszkiencie.

MOSKWA. W Taszkiencie aresztowani zostali profesorowie tamtejszego uniwersytetu środkowo-azjatyckiego: Kieczewskij, Smirnow, Popławskij, Jaroszewicz i Kaszkow, oskarżeni o działalność przeciwko władzy sowieckiej wśród studentów. Osadzono ich w więzieniu; wszystkim grozi kara śmierci.

Austrja na pasku pruskim.

WIEDEŃ. Wynikiem ostatnich podróży ministra spraw zagr. Rzeszy Curtius'a do Wiednia są układy pomiędzy Austrją a Niemcami w sprawie unji celnej, która ma być wkrótce zawarta. Tym sposobem Niemcy i Austrja drwią sobie z postanowień koalicji i Ligi Narodów, zabraniających połączenia się obu tych państw w jedno. Zarazem Austrja daje dowód, że coraz bardziej dostaje się na pasek pruski.

Lloyd George wejdzie do nowego rządu brytyjskiego.

PARYŻ. Donoszą tu z Londynu, że do nowego gabinetu republikańskiego, który tworzy ponownie MacDonald, ma wejść Lloyd George, odsunięty od kilku lat zupełnie od spraw rządowych Wielkiej Brytanji. Jak wiadomo gabinet Mac Donalda doznał na jednem z ostatnich posiedzeń Izby Gmin porażki, gdyż przeciw jego rządom wypowiedziała się większość sześciu głosów, ale król powierzył mu jednak misję utworzenia nowego gabinetu.

Po przeprowadzeniu rozmów politycznych Mac Donald zdecydował się podobno dobrać do nowego rządu Lloyda George'a. Gdyby Lloyd George, znany literat, intrygant i przyjaciel Niemców, istotnie wszedł do gabinetu W. Brytanji, niewątpliwie miałby wpływ na Ligę Narodów w kierunku przyznania dalszych ulg Niemcom.

(Lloyd George jest znanym wrogiem Polski i on to przeprowadził parodję plebiscytu na Warmji i Mazurach, które za pomocą gwałtów, stosowanych na ludności polskiej, zmuszono do pozostania pod zaborem pruskim. Red.)

Niemcy nie chcą płacić długów wojennych.

BERLIN. Kanclerz Rzeszy Brünning oświadczył na zebraniu politycznem, że Niemcy pod żadnym względem nie mogą już płacić państwom zwycięskim odszkodowań wojennych, gdyż groziłoby to Rzeszy niemieckiej ruiną. Brünning uważa, iż Liga Narodów powinna zbadać dokładnie i potraktować przychylnie dla Niemiec sprawę spłaty odszkodować wojenych.

Wybuch w fabryce nabojów.

Cztery osoby zabite.

LIPSK. W Reiksdorf, około Wittenbergu, w fabryce nabojów, przy wyładowywaniu materjałów wybuchowych nastąpiła nagła eksplozja, której ofiarą padli: werkmistrz, ślusarz i dwaj robotnicy, ponosząc śmierć na miejscu. Kilkanaście osób odniosło lżejsze lub cięższe rany. Budynki fabryczne zostały poważnie uszkodzone.

Przymusowa praca w lasach rosyjskich.

PARYŻ. „Poslednija Nowosti" donoszą, że celem zmuszania głodujących bezrobotnych do pracy w lasach sowieckich, ustanowiono w całej Rosji sądy, które bez powodu wydają wyroki na „opornych". Tym sposobem sowiety mają robotnika za bezcen i mogą sprzedawać swe drzewo na rynkach zagranicznych. — Robotnicy traktowani są, jak przestępcy kryminalni, pozbawieni pożywienia, dachu nad głową, a zarobki są bardzo niskie.

Stalin zwyciężył jednak Mołotowa.

RYGA. Mimo wzmożonej akcji opozycji przeciwko dyktaturze Stalina, którego następcą miał być Mołotow, komitet wykonawczy partji komunistycznej, obradujący w Moskwie, wybrał większością głosów Stalina na dotychczasowe stanowisko dyktatora.

Donoszą z Moskwy, że Stalin zamierza zastosować w najbliższym czasie surowe represje wobec opozycji.

Tragiczna śmierć rybaków na Dunaju.

Pięciu nieszczęśliwych utopiło się pod lodem.

WIEDEŃ. Kilka barek rybackich, które wypłynęły na kanał dunajski, celem połowu ryb, zostało zagnanych gęstą krą pod most, o który się rozbiły. Pięciu rybaków wpadło pod lód, ponosząc śmierć w zimnych nurtach, a kilkunastu rannych rozbitków zabrały na brzeg miejskie łodzie ratunkowe.

Prezydent Rzplitej wysłał depeszę z życzeniami dla Marszałka.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki wysłał depeszę do Marszałka Józefa Piłsudskiego z życzeniami imieninowemi.

Życzenia rządu portugalskiego dla Marszałka.

FUNCHAL. Marszałek przyjął w swej willi gubernatora cywilnego Madery, który przybył złożyć Mu w imieniu rządu portugalskiego życzenia imieninowe.

„Wicher" w Lizbonie.

LIZBONA. Kapitan polskiego kontrtorpedowca „Wicher" w towarzystwie ministra Perłowskiego złożył w dniu wczorajszym oficjalne wizyty szefowi sztabu morskiego i komendantowi marynarki. „Wicher" przybędzie do Funchalu w niedzielę.

Katastrofa pociągu na linji Paryż-Bordeaux
Ofiary w ludziach.

PARYŻ. Pociąg pospieszny na linji Paryż — Bordeaux wykoleił się. Zginęło 5 osób, a 36 zostało rannych. Dziś nad ranem w dalszym ciągu są prowadzone prace nad usuwaniem gruzów i szukaniem dalszych ofiar katastrofy.

Nieudałe demonstracje O. W. P. w Poznaniu.

W dniu imienin Marszałka Piłsudskiego w Poznaniu młodzież akademicka z „Obozu Wielkiej Polski" usiłowała demonstrować przeciw Rządowi na ulicy św. Marcina. Policja rozpędziła demonstrantów bez użycia broni. Aresztowano 13 osób.

Saski klub wyścigowy zbankrutował.

DREZNO. Tutejszy klub wyścigów konnych, do którego należeli przeważnie wielcy obszarnicy i przemysłowcy, zbankrutował; niedobór wynosi 1 miljon i 200 tys. marek. Podobno w klubie ponieśli straty liczni agrarjusze, którzy dawali pożyczki, aby go ratować. Zarzucają, że gospodarka zarząd klubu była bardzo rozrzutna.

Pożar w zakładach Zeiss'a w Berlinie.

BERLIN. W tutejszym zakładach optycznych, mikroskopów i t. p. światowej sławy firmy Zeiss powstał ogień w składnicach, znajdujących się w suterynach.

Płomienie szybko ogarnęły zgromadzone tam zapasy najprzeróżniejszych materjałów, przyczem wskutek zawalenia się schodów, 750 robotników zostało odciętych od świata i dopiero po wielkich wysiłkach udało się im wydostać z płonących ubikacyj, kilkunastu z nich jednak doznało silnych obrażeń. Straty, spowodowane pożarem, są bardzo znaczne.

Śląsk w rocznicę plebiscytu.

Uroczyste posiedzenie Sejmu Śląskiego. — Ludność śląska stoi silnie przy Polsce.

Katowice. Wczoraj odbyło się uroczyste posiedzenie Sejmu Śląskiego z okazji 10-ej rocznicy plebiscytu.

Na posiedzenie przybyli wszyscy posłowie, członkowie rady wojewódzkiej i najwybitniejsi przedstawiciele władz państwowych i wojskowych.

Posiedzenie otworzył marszałek Wolny, który wygłosił dłuższe przemówienie. Mówca położył szczególny nacisk na dobrą wolę ludności, która zawsze krzewiła idee wolnościowe na Śląsku.

Następnie marszałek Wolny przedstawił szczegółowo historję plebiscytu i walki o wolność. Między innemi powiedział: „za najważniejszy i najświętszy obowiązek uważamy wychowanie naszych dzieci w duchu narodowym".

Kończąc, wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, który zebrani powstawszy, powtórzyli trzykrotnie i oklaskiwali mowę marszałka.

Mowa wojewody Grażyńskiego.

Z kolei piękne, dłuższe przemówienie wygłosił wojewoda Grażyński, wspominając o odwiecznej walce, jaka się toczyła na zachodzie między żywiołem polskim i niemieckim.

„Lud śląski wiele przeszedł—mówił wojewoda—a w statnich czasach stworzył jedną z najpiękniejszych kart polskiej historji przez walkę i własne poświęcenie". Mowę przyjęto hucznemi oklaskami.

Na tem marszałek Wolny zamknął posiedzenie uroczystościowe.

Polacy zagranicą uczcili Marszałka.

WARSZAWA. Ze wszystkich stolic Europy i państw zaoceanicznych, gdzie znajdują się polskie placówki dyplomatyczne i konsularne, donoszą o uroczystych obchodach imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. W uroczystościach brali udział także przedstawiciele poszczególnych rządów. W Rzymie, gdzie bawi przejściowo ks. biskup Dubowski, odprawione zostało w polskim kościele św. Stanisława uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli przedstawicidle Mussolini'ego i wojskowości włoskiej. Piękny obchód odbył się także w Genewie,—po nabożeństwie w kościele w poselstwie polskiem odbyła się wieczornica z udziałem artystów polskich. Wspaniale wypadły uroczystości w Budapeszcie, gdzie przedstawiciele narodu węgierskiego i rządu dokumentowali odwieczną przyjaźń węgiersko polską.

Polacy za oceanem godnie uczcili Marszałka: w Chicago największe na świecie organizacje polskie urządziły imponującą akademję, w której udział wzięli przedstawiciele władz miejskich, sądownictwa itd.

Nowy proces polityczny w Hiszpanji.

Na ławie oskarżonych znajdzie się 64 wojskowych. — Naczelne władze wojskowe, wierne Królowi, domagają się kary śmierci dla oskarżonych. — Zapowiedź ruchu rewolucyjnego.

MADRYT. Poza ułaskawieniem kapitana Sedills'a, skazanego przez sąd w Jaca na śmierć za bunt przeciwko obecnemu ustrojowi, żaden z dalszych skazanych nie został dotąd ułaskawiony. Ludność domaga się uniewinnienia dalszych, jej zdaniem niewinnie skazanych.

MADRYT. W dniu 29 b. m. rozpocznie się w Jaca nowy proces przeciwko 64 oficerom i żołnierzom, którym zarzuca się podobne przestępstwa, popełnione w grudniu r. ub. W skrajnie nacjonalistycznych kołach wojskowych utrzymuje się pogłoska, że dostojnicy wojskowi, wierni władzy królewskiej, domagać się będą dla wszystkich oskarżonych, którzy znajdują się od dłuższego czasu w więzieniu, kary śmierci.

MADRYT. W dniu wczorajszym rozpoczął się tu wielki proces przeciwko tym rewolucjonistom cywilnym i wojskowym, którzy w grudniu r. b. podpisali odezwę, nawołującą do rozruchów i wystąpień rewolucyjnych, skierowanych przeciw królowi. Wszyscy oskarżeni znajdują się w więzieniu.

MADRYT. Ludność w całym kraju jest silnie wzburzona, z powodu zamierzonego ukarania śmiercią więzionych od dłuższego czasu rewolucjonistów. Na wypadek zapadnięcia wyroku skazującego, ludność grozi rozruchami, które mają przybrać charakter bardzo ostry.

Okrutny morderca

zamordował swą kochankę, oblał jej zwłoki spirytusem i podpalił.

We wsi Nagyharsany, na Węgrzech, gospodarz Andrusz, który był w sąsiedztwie w gościnie, posprzeczał się tam, opuścił towarzystwo i wrócił do swej piwnicy winnej, gdzie położył się spać. Wkrótce za nim przyszła jego kochanka, 57 letnia wieśniaczka nazwiskiem Perfel, która zbudziła go i nakłaniała, aby wrócił na zabawę.

Rozwścieczony Andrusz zerwał się z łóżka, chwycił hak, którym zadał śmiertelny cios staruszce, następnie dobił ją, poczem zwłoki wywlókł do ogrodu, oblał spirytusem i podpalił dla zatarcia śladów. Sąsiedzi, zaniepokojeni ogniem o późnej porze nocnej, przybyli do ogrodu Andrusza, stwierdzając straszliwy mord i oddali zbrodniarza w ręce żandarmerji.

Tragiczna śmierć trzech asów włoskiego lotnictwa.

RZYM. Wczoraj we Włoszech wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa. Trzej najsławniejsi lotnicy włoscy: płk. Ceceona, płk. Maddalena i por. La Monde. Samolot, w którym jechali lotnicy, wpadł w morze. Dotychczas ani samolotu, ani zwłok lotników nie odnaleziono.

Akcja ratunkowa dla ofiar katastrofy „Wikinga".

ST. JEAN (Nowa Ziemia). Na ratunek pasażerów „Wikinga", którzy wyszli cało z katastrofy, udały się samoloty i kutry.— Pożywienie i lekarstwa trzeba było przenosić po bardzo niebezpiecznym terenie, pokrytym gruzami i olbrzymiemi zwałami lodu. Ekspedycją, która robi wszelkie możliwe poszukiwania za dalszemi ofiarami katastrofy, dowodzi lotnik Karol Balehen i operator kinowy Merian Cooper.

Pożar zniszczył fabrykę szpulek w Łodzi.

W nocy z czwartku na piątek pożar zniszczył doszczętnie wielką fabrykę szpulek drewnianych p. f. „Zeh i Schlief" w Łodzi przy ul. Andrzeja. Mimo, iż straż pożarna pracowała z nadzwyczajnym wysiłkiem przez całą noc, groźny żywioł strawił doszczętnie wszystkie budynki i wielkie zapasy gotowych wyrobów i surowca. Przyczyna pożaru narazie nieznana. Władze prowadzą dochodzenia.

Odkrycie nowych lądów pod biegunem południowym.

WIEDEŃ. Donoszą z Hobart (Tasmanja) że Douglas Mawson, którego okręt antarktyczny „Discorery" zawinął tam z powodu braku węgla, oświadczył, iż zostały poczynione odkrycia nowych lądów pod biegunem południowym. Douglas Mawson twierdzi, że od czasów ostatnich podróży biegun magnetyczny przesunął się o 100 mil w kierunku północno-zachodnim.

Z RÓŻNYCH STRON
w kilku wierszach.

— Drezno do manifestujących zgłodniałych bezrobotnych policja dała salwę karabinową, wskutek czego wiele osób zostało ciężko rannych, z tych zaś 14 zmarło wkrótce po przewiezieniu ich do szpitali. Podobno demonstranci pierwsi zaatakowali policję kamieniami.

— W Argentynie popełnił samobójstwo znany łódzki artysta-malarz Kinrus, który niedawno wyruszył tam za kawałkiem chleba. W Argentynie wykonał wiele prac artystycznych, na które jednak nie miał nabywców i popadł w wielką nędzę.

— Z końcem roku budżetowego, t. j. 30 czerwca, niedobór w budżecie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — jak twierdzą znawcy — dosięgnie zawrotnej sumy 800 miljonów dolarów.

— B. król Bułgarji, Ferdynand, dawny książę koburski, zażądał od Rzeszy niemieckiej wypłacenia mu 25 miljonów marek za udział Bułgarji pod jego panowaniem w wojnie światowej po stronie Niemiec i Austrji. Po długich targach skarb rzeszy przyznał byłemu „Królikowi" 120 tysięcy marek rocznej pensji.

— Prasa całych Niemiec zgodnie stwierdza, że niedobór w budżecie Rzeszy sięga jednego miljona marek, z powodu przekroczenia przez Rząd budżetu o 300 tysięcy marek i braku wpływów w sumie 700 tysięcy marek.

WÓDZ,

(Wyjątek z odczytów, wygłoszonych przez p. prof. Sikorskiego z okazji obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie.

Całe niemal ćwierćwiecze życia polskiego, obfitujące w epokowe zdarzenia najwyższej miary i znaczenia dziejowego, — rozwijało się i rozwija się pod wpływem Człowieka, którego Imię wyrosło dzisiaj do wyżyn Symbolu odrodzonego Państwa naszego.

Potęgą genjuszu rzucał myślą w odległą przyszłość, warząc rzeczy w stanie ich tworzenia się, z natury swej nieważkie i płynne i uderzał śmiałością Czynu, który przerażał lub oburzał „najmędrszych" w narodzie, rozpromieniał świętym entuzjazmem i najszczytniejszem bohaterstwem, bądź sprowadzał innych na teren nieubłaganej walki.

Powtórzyły się tylekroć historycznie stwierdzone dzieje walki genjuszu z uznanemi autorytetami, genjuszu z masą—walki Chrobrych, Kazimierzów, Jagiellonów, Batorych z bezwładem masy, niezdolnej przewidzieć świtu Nowego Jutra i jego zadań.

Z nieugaszonej żądzy Czynu i Pracy, potężnych zadań, jakie stawia do rozwiązania społeczeństwo — następuje często ostra scysja i niezrozumienie celów, do których zmierza Wódz w intuicyjnem odczuciu konieczności dziejowej.

Nie zrozumiano Go w roku 1905, gdy podjął pierwszą próbę zbrojnej walki, a wyrazem stosunku społeczeństwa do tego Czynu stał się artykuł Aleksandra Święto chowskiego z r. 1906 („Prawda" warszawska) pod tytułem „Przeklęte pokolenie".

Nie zrozumiano Go w roku 1914, gdy wyruszył z garścią „rozumnych szałem" przeciw największemu z zaborców, a w wallenrodowem sercu kryć musiał do czasu właściwe nadzieje i zamiary względem państw centralnych.

Nie chciał pozwolić, aby w czasie gdy... „na żywem ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbać mieczami nowe granice państw i narodów—samych tylko Polaków przy tem brakowało".

Nie chciał dopuścić — „by na szalach losów, ważących się nad naszemi głowami, na szalach, na których miecze rzucano, — zabrakło polskiej szabli".

Nie rozumiano olbrzymiej wartości moralnej, jaką dla sprawy polskiej stanowiła bohaterska i krwawa Karta Legjonów, olbrzymi kapitał, na którym budujemy dzisiaj ideowe podstawy i tradycje naszej wspaniałej armji.

Nie rozumiano i lękano się piorunujących uderzeń Wodza i Naczelnika Państwa na wschód w latach 1919—1921.

Nie zdawano sobie dostatecznie sprawy, że kresy są podstawą nieodzowną nietylko rozwoju Polski, jako mocarstwa, ale w naszej sytuacji geograficzno - politycznej są warunki sine qua non egzystencji Polski, jako Państwa wogóle.

Długo bardzo nie rozumiano genezy, celu i wogóle samego faktu zamachu w tragicznych dniach maja 1926 r. Tłumaczono sobie rzeczy w sposób prostolinijny i naiwny. Genezę przerażającego upadku Państwa w latach 1923—1926 i marnowanie sił potencjalnych Narodu wskazał dopiero Marszałek: zło tkwiło w niecnych obyczajach ludzi młodego parlamentu i przedewszystkiem w złej budowie konstytucyjnej Państwa, sprzyjającej rozwielmożnieniu się wszelkich nikczemności nieodpowiedzialnych, a faktycznie rządzących Państwem posłów sejmowych.

„Rozwielmożniło się w Polsce znikczemnienie ludzi"...

„W odrodzonem Państwie nie nastąpiło odrodzenie duszy Narodu".

I od roku 1926 wziął na siebie Wielki Wódz nietylko odpowiedzialność za losy Państwa, ale i wielką rolę Wychowawcy Narodu.

Rozpocznie walkę nieubłaganą ze zwyrodniałemi zwyczajami parlamentarnemi, przeszczepionemi na grunt polski z najgorszego parlamentu — austrjackiego z metodami walki z Państwem własnem, wychowanej w duszy Narodu w czasach niewoli warcholstwem i anarchistycznemi zapędami menerów politycznych — choćby w tej walce musiał się jąć środków ostatecznych.

W pracy tej, jak i w pracach nad budową nowej Polski i Jej granitowych podstaw potęgi i prawa nie oparł się ani na lewicy, ani na prawicy społeczno-sejmowej i tak, jak szedł zawsze w służbie Nieśmiertelnej Idei,—„salus Poloniae suprema lex" —było zawsze i będzie zawsze w czynach Tego Olbrzyma Polski Odrodzonej.

I dziś, gdy spędza dzień swego Imienia na dalekiej i samotnej wyspie wśród bezmiernych wód oceanu, w tysiącach kilometrów od ojczystych rubieży,— niechaj wolno będzie wyrazić nasze potężne i gorące życzenie— Oby Bóg Wszechmocny na długie jeszcze lata udzielił zdrowia Największemu z Bojowników i Niezłomnemu Budowniczemu Odrodzonego Państwa dla dobra Narodu naszego, a przez Naród dla Ludzkości.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Niedziela 22 marca: Męki Pańskiej
Poniedziałek 23 marca: Katarzyny.
Wschód słońca: godz. 5.45, zachód 17.50.
Wschód księżyca: godz. 4.46, zachód 11.57.
Długość dnia godz. 12 m. 2.

Nabożeństwa w świątyniach częstoch.

w niedzielę, 22 marca

Klasztor Jasnogórski.
Kaplica Cudownej M. B. Cz.: godz. 6.30 r. odsłonięcie Cudownego Obrazu i uroczysta Msza św. Po Mszy św. kazanie wygłosi O. Norbert Motylewski, kustosz Bazyliki Jasnogórskiej. Nastepnie Msze święte w kaplicy do godz. 12 w południe.

Wielki Kościół Jasnogórski: o godz. 10.30 suma z kazaniem, które wygłosi O. Marjan Paszkiewicz. O godz. 15 nabożeństwo pasyjne z kazaniem, które wygłosi O. Alfons Jędrzejewski.

Od niedzieli 22 marca rozpoczną się tygodniowe rekolekcje i trwać będą do soboty wł. codziennie o godz. 19, które prowadzić będzie O. Roman Perkowski.

Kościół katedralny św Rodziny.
O godz. 7 prymarja z nauką, o godz. 9-ej Msza św. z nauką, o godz. 10 Msza św. z nauką, o godz. 11.30 suma z kazaniem, które wygłosi ks. prałat Wróblewski. O godz. 16 — Gorzkie Żale z kazaniem.

Kościół św. Zygmunta.
Nabożeńntwa w niedzielę: o godz 6 prymarja z kazaniem ks. Patrzyka, o godz. 8 Msza św., o godz. 9 Msza św. z kazaniem ks. Macha, o godz. 11 suma z kazaniem wygłoszonem przez ks. prałata Mireckiego, o godz. 16 Gorzkie Żale z kazaniem ks. Patrzyka.

Kościół parafjalny św. Barbary.
O godz. 7 cicha prymarja, o godz. 9 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu. — Naukę wygłosi ks. prałat Nassalski. O godz. 11 suma z kazaniem, które wygłosi ks. Derbis O godz. 16 Droga Krzyżowa. W piątki Wielkiego Postu — Gorzkie Żale o godz. 18. Kazania wygłasza ks. Derbis.

Parafja św. Rocha.
Kościół św. Rocha na cmentarzu: o g. 11 suma; kazanie wygłosi ks. Namysło.

Kaplica Pana Jezusa Konającego (Rynek Wieluński): o godz. 8.30 Msza św. z nauką, którą wygłosi ks. prałat Waśkiewicz. O g. 15 Gorzkie Żale.

Kościół garnizonowy św. Jakóba.
O godz. 8 Msza św. z nauką, którą wygłosi ks. Szewczyk (dla szkół powszechnych), o godz. 9 Msza św. z nauką ks. Żelaznowskiego (dla wojska), o godz. 10 Msza św. i nauka—ks. Koźlicki (dla szkół średnich), o g. 11 Msza św i nauka—ks. Tomaszewski (dla szkół powszechnych), o godz. 12 suma z kazaniem—ks. rektor W. Mondry. O godz. 16 — Gorzkie Żale z kazaniem—ks. Mondry.

Kościółek Najśw. Marji Panny.
W niedzielę o godz. 9.15: Msza św. dla uczniów Gimn. I-go, o godz. 10.15 Msza św. uczniowska. O godz. 12.30 suma, którą odprawi i kazanie wygłosi ks. prałat Ciesielski.

W zwykłe dni: codziennie Msza święta o godz. 7.30.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: dyżurują apteki: St. Rynek, 3 Aleja.

W nocy z niedzieli na poniedziałek I-a Aleja, Wieluńska.

W niedzielę przez cały dzień dyżurują apteki: St. Rynek, 3 Maja, I-sza Aleja i Wieluńska.

Dostojny protektorat nad Komitetem Niesienia Pomocy Bezrobotnym. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym protektorat honorowy nad tą humanitarną instytucją, która niesie pomoc wielkim rzeszom bezrobotnych, objęli ks. biskup Dr Teodor Kubina i starosta powiatu częstochowskiego, p. inż. Kühn, Naczelnik wydziału finansowego Kasy Chorych, p. Stanistaw Kinderman objął referat prasowy Kom. Nies. Pom. Bezrob.

Wielka Akademja. Dziś, w niedzielę o godz. 12-ej w południe, w sali kina „Odeon”, przy ul. Najśw. Marji Panny odbędzie się uroczysta akademja z okaji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, urządzona staraniem Powiatowego Zarządu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Program zapowiada m. in. słowo wstępne pułk. w st. sp. Dr. Mikulskiego, prezesa Federacji; prelekcję wygłosi dr. Gosiewski, poseł na Sejm, prezes Okręgu Związku Legjonistów Polskich; śpiew chóru „Pochodnia“; śpiew solo p. Leszczyńskiego przy akompanjamencie fortepjanu p. prof. Mąkoszy; deklamacje p. Szadkowskiej; orkiestra 27 p.p. odegra wiązankę pieśni.

Do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w akademji niniejszem zapraszamy przedstawicieli wszystkich organizacyj społecznych, oraz wzywamy członków sfederowanych związków. Wejście na Akademję 50 groszy.

Zarząd Powiatowy.

600 bezrobotnych znajdzie pracę w najbliższych dniach. Na skutek usilnych zabiegów Komisarza Rządu, p. Bratkowskiego, p. Wojewoda Paciorkowski przyznał odpowiednie subwencje na zatrudnienie bezrobotnych w Częstochowie przy publicznych robotach sezonowych. Już w poniedziałek, 23 b. m. przyjętych zostanie do tych prac 100 ludzi, we wtorek, 24 b. m. — 75, w środę — 125 i w czwartek — 300. Zaznaczyć należy, iż jeszcze przed świętami Wielkiejnocy ma ma być prawdopodobnie zatrudnionych przy robotach publicznych w mieście ogółem 2,400 ludzi. — Zabiegi p. Komisarza Rządu spotkały się z ogólnem uznaniem społeczeństwa naszego, wśród warstw robotniczych zaś zapanowała prawdziwa radość, bo liczna rzesza uzyska pracę, a niejedni będą mogli nieco weselej spędzić nadchodzące święta, na które już i trochę grosza przyniosą dla swych rodzin.

Akademje robotnicze, celem uczczenia Imienin Marszałka Piłsudskiego, odbędą się: pierwsza w dzisiejszą sobotę, o godz. 20-tej, w sali Straży Ogniowej; druga — jutro, w niedzielę, o godz. 16 ej, w sali fabryki „Częstochowianka“. Program obu akademij bardzo urozmaicony.— Robotnicy postanowili wziąć tłumny udział w uroczystości na cześć Pierwszego Marszałka Polski.

Kino „Słońce“ ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego. Kino „Słońce“ wyświetla nadprogramowy piękny film „Bitwa pod Warszawą“, ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego, z okazji Jego Imienin. Cały ten program wraz ze wspomnianym filmem wyświetlany będzie jeszcze przez kilka dni. — Niewątpliwie wojskowi garnizonu naszego skorzystają z nadarz. się sposobności i tłumnie podążą podziwiać piękny film, ilustrujący bohaterskie zmagania się wojsk polskich z najeźdźcą moskiewskim w obronie Warszawy w r. 1920. Ceny miejsc znacznie zniżone.

Komisja wojewódzka w Częstochowie. Pod przewodnictwem naczelnika wydziału samorządowego Województwa Kieleckiego, p. Dr. Serafina, w obecności Komisarza Rządu, p. Bratkowskiego, członka rady przybocznej mec. Bogobowicza, przedst. Banku Gosp. Kraj., p. naczelnika Janusza, delegata urzędników p. Kozłowskiego — odbyła się konferencja, której zadaniem było ustalenie i przejrzenie statutów emerytalnego i służbowego pracowników miejskich i sprawy emerytalnego zaopatrzenia ich rodzin. W wyniku statuty zostały ustalone korzystnie dla pracowników miejskich. Statuty te zostaną wkrótce zatwierdzone przez Kielecki Urząd Wojewódzki. Komisja wraz z wyżej wymienionemi osobami pracowała wczoraj do godz. 23-ej.

Od Redakcji. Dzisiejszy numer „Słowa Częstochowskiego“, zawiera 6 stron druku. Następny numer ukaże się w poniedziałek dn. 23 b.m. o godzinie 13.

Ruch przedświąteczny. Od kilku dni zaznaczyło się nieco ożywienia w handlu tutejszym, co prawdopodobnie pozostaje w związku z nadchodzącemi za kilkanaście dni świętami Wielkiejnocy. W sklepach z łokciowizną popyt jest - coprawda nie zawielki, - ale żywszy, niż dotąd - na towary tańsze, zwłaszcza półwełniane, perkale i batysty. W konfekcji damskiej i męskiej zaznaczyła się lekka poprawa, w dziale środków żywnościowych, szczególnie u rzeźników - zakupy nieco zwiększyły się, co jest niewątpliwie wynikiem potaienia środków żywnościowych i wszelkiego mięsa. - Są to oczywiście dopiero początki ruchu przedświątecznego, który nabierze „rozmachu” na dwa tygodnie przed świętami, ale jest to zarazem dowód, że w niektórych gałęziach życia gospodarczego całej Polski nastąpiła lekka poprawa. Zakupy w sklepach wszelkiego rodzaju będą niewątpliwie znaczniejsze, gdy około 2 i pół tys. bezrobotnych znajdzie pracę jeszcze przed świętami, o co wiele zabiegów czynił Komisarz Rządu, p. Bratkowski w Kieleckim Urzędzie Wojewódzkim.

Poświęcenie nowego gmachu urzędu pocztowego. W niedzielę, dnia 22-go marca b. r. o godz. 11-ej odbędzie się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego gmachu urzędu pocztowo-telegraficznego przy ul. Śląskiej. Aktu poświęcenia dokona J. E. ks. biskup dr. T. Kubina lub w razie jego nieobecności w Częstochowie — ks. prałat B. Wróblewski.—Z otwarciem nowego gmachu tego urzędu Częstochowa zyska jedno z pierwszorzędnych urządzeń państwowych. Gmach i urządzenie wewnętrzne — przystosowane są do ostatnich wymagań, a obszerne pomieszczenia stwarzają wygody zarówno dla urzędników, jak i interesantów. — Na uroczystość niedzielną przybędą przedstawiciele Min. Poczt i Telegrafów, oraz wyżsi urzędnicy pocztowi z Krakowa.

Obrona przeciwgazowa. Dnia 20 b. m. zarząd Koła Pań przy Komitecie Budowy Cywilnej Szkoły Obrony Przeciwgazowej dokonał podziału funkcyj: przewodniczącą została p. Wanda Kühnowa, wice-przewodniczącą p. Zofja Brykalska, sekretarką p. Strokołowska, zastępczynią p. Herrowa, skarbniczką p. Irena Baranowska, zastępczynią p. Przedzimirska, jako członkowie zarządu p. Marja Bratkowska, prezes pow. L. O. P. P. i prezes Czerwonego Krzyża.

Zapisy członkiń odbywają się nadal w mieszkaniu pp. Baranowskich, dyr. Banku Polskiego, II Aleja 34, codziennie od godz. 12 — 13 w poł.

Z sali sądowej.

Poilcjant skazany za wymuszanie zeznań.

Przed Sądem Okręgowym stawali dwaj posterunkowi P. P. z Wrzosowej, oskarżeni o wymuszanie zeznań zapomocą bicia od niejakiego Ujmy również z Wrzosowej, który posądzony był o kradzież gołębi i znalazł się w areszcie.

Ujma zaskarżył obu posterunkowych, Ptaka i Stanka do sądu, przed którym odpowiadali wczoraj. Rozprawie przewodniczył p. sędzia Nierubliszewski, wotowali sędziowie pp. Harasimowicz i Trzepiórka, oskarżał p. prok. p. M. Karmiol, bronił obu oskarżonych p. mec. Paciorkowski.

Po udowodnieniu winy post. Ptakowi, sąd skazał go za wymuszanie zeznań przez bicie aresztowanego — na 2 miesiące aresztu; Sąd wymierzył stosunkowo łagodną karę, uwzględniając dotychczasową nienaganną przeszłość skazanego. Posterunkowy Stanek, któremu nie udowodniono winy, został uwolniony. Mec. Paciorkowski założył apelację.

Zdrowotność w Częstochowie

W dn. 7 b. m. odbyła się w magistracie częstochowskim pod przewodnictwem p. Dr. Nowaka konferencja w sprawach sanitarno-zdrowotnych i sanitarno porządkowych miasta. W koferencji wzięli udział lekarz powiatowy p. Dr. Jabłoński i lekarze miejscowi pp.: Dr. Kazimierz Parnowski i Dr. Adam Wolberg, komendant P. P. Herr, przedst. wydziału technicznego inż. Nowak, dyrektor wodociągów i kanalizacji inż. Knauer, oraz kierownik wydziału gospodarczego referent Więckowski. Na konferencji ustalono, iż stan zdrowotny w naszem mieście znacznie się poprawił. Ilość chorób zakaźnych w r. 1930 była znacznie niższą, aniżeli w r. 1929, czego najlepszym dowodem, że przeciętny stan chorych w szpitalu zakaźnym był znacznie niższy od etatowej ilości łóżek. Szczególnie dał się zauważyć znaczny spadek schorzeń duru brzusznego, na który zachorowań w r. 1929 było 244, a w r. 1930 tylko 129. Zdaniem wydziału zdrowia — spadek schorzeń duru brzesznego jest następstwem częściowo zarządzeń ochroonnych przeciwdurowych, przeprowadzonych w r. 1930 u blisko 6 tysięcy osób, częściowo z powodu zamknięcia kilkunastu zanieczyszczonych studzien w Częstochowie i zaprowadzenia wodociągów. Co się tyczy stanu sanitarno porządkowego, to konferencja stwierdziła, iż jesteśmy jeszcze dalecy od stanu idealnego.

W czasie dyskusji podkreślono brak czynnika wychowawczego w szerszych warstwach, jeśli chodzi o zachowanie czystości i porządku, Postanowiono zwrócić się w tej sprawie z apelem do prasy. Brak również czystości i brak zrozumienia dla spraw sanitarno-porządkowych ze strony publiczności jest powodem, że bardzo wiele np. ulic, domów, dziedzińców, podwórz, piekarń, sklepów spożywczych i t. p. nie odpowiada warunkom higjenicznym, co przyczynia się do obniżenia sanitarnego stanu miasta i w znacznym stopniu utrudnia walkę z chorobami zakaźnemi. W wyniku konferencji postanowiono wzmocnić nadzór przy udziale władz sanitarnych i policyjnych nad wszystkiemi zakładami, podlegającemi kontroli wydziału zdrowia. W tym celu w najbliższych dniach wzorem roku ubiegłego władze sanitarne powiatowe i miejskie przy udziale organów policji dokonywać będą lustracyj sanitarnych posesyj, dziedzińców podwórzowych, ulic, sklepów spożywczych, piekarń, zakładów masarskich, wędliniarń, zakładów fryzjerskich, hoteli i t. p. Na konferencji postanowiono, że lotne komisje sanitarne w razie stwierdzenia uchybień sanitarno-porządkowych będą stosowały doraźne mandaty karne, a zakłady nieodpowiadające przepisom sanitarnym, będą zamykane aż do czasu należytego ich uporządkowania.

Do praktyki w Redakcji.

potrzebny maturzysta, posiadający zmysł orjentacyjny, dobry styl i znający stosunki częstochowskie. Zgłoszenia osobiste do Redakcji „Słowa Częstochowskiego“ codziennnie od godz. 15 — 16.

Kto wygrał na loterji.

Wczoraj, w dziesiątym dniu ciągnienia 5 klasy, 22-ej polskiej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 100.000 na Nr. 20938.
Zł. 50.000 na Nr. 184762.
Zł. 25.000 na Nr. 102473.
Zł. 15.000 na Nr. 179371.
Zł. 10.000 na N-ry: 126719 199141.
Zł. 5.000 na Nr. 129900.
Zł. 3.000 na N-ry: 46400 68442 155303
Zł. 2.000 na N-ry: 727 22445 23997 26560 34322 42657 59547 65702 71102 73689 80959 85833 94247 98153 103159 103730 117912 135990 161082 162326 166204 17493 178768 179645 189594 193321 195290.
Zł. 1.000 na Nry: 10878 16150 20928 23889 26227 26989 35851 44240 58205 93517 99623 126396 134961 175702 178404 179096 191876 192620 193093 193642 208917.

Repertuar Teatru.

Dziś w sobotę, o godzinie 20 m. 30 odegrana zostanie komedja w 3-ch aktach „Złoty wiek rycerstwa“.

Jutro, w niedzielę, trzy przedstawienia: o godz. 16, 18. 30 i 20. 30 — „Zoty wiek rycerswa“.

Repertuar teatrów świetlnych.

„ODEON” — „Tajemniczy doktór”, z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim.
„CASINO” — „Neapol śpiewające miasto“
„NOWOSCI” — „Siódme przykazanie”
„NOWY” — „Kropka nad i”.

Kradli węgiel z wagonów kolejowych. Marjan Kapitański (Wilsona 22), Feliks Wójcik (Krótka 1) i Stanisław Szyda (Krótka 11) kradli węgiel z wagonów kolejowych, za co odpowiadać będą przed sądem.

Kradzież węgla. P. Kałma Cukrowski (Aleja 14) doniósł policji, że z komórk. skradziono mu 3 korce węgla.

Ogień w koszu od odpadków. Wczoraj około godz. 20-tej jakiś nieostrożny przechodzeń wrzucił do kosza z odpadkami, zawieszonego na domu nr. 39 przy Alei II-giej zapałkę, od której zapaliły się papiery i różne odpadki. Płomienie ugasili przechodnie.

Kradzież belek drewnianych. Za pomocą włamania do szopy p. Michaliny Winieckiej ul. ks. Kordeckiego Nr. 29, dostali się tam złodzieje, którzy skradli 10 ciężkich belek drewnianych wartości 200 złotych.

Wielka kradzież mięsa przy ulicy św. Barbary. Nocy dzisiejszej niewykryci dotąd złodzieje - włamywacze dopuścili się wielkiej kradzieży szynek i różnego mięsa na szkodę właściciela zakładu rzeźnickiego, p. Ostrowskiego przy ul. św. Barbary nr. 34. Poszkodowany poniósł bardzo wielkie straty. Powiadomiona o kradzieży policja zarządziła natychmiastowe poszukiwania złodziei i jest już podobno na ich tropie.

I pendzle kradką. Józefa Kruk (Stroma 6) skradła w sklepie p. Binema Hofmana (Warszawska 51) pendzel. Widocznie pani Kruk chciała się zabawić w malarza, lecz policja, ani poszkodowany nie uznali tego i odpowiadać ona będzie przed sądem.

Kradzież ubrania. Z niezamkniętego mieszkania p. Stefanji Knop (św. Stanisława 4) niewykryty sprawca skradł suknię i chustkę, wartości 73. Policja prowadzi dochodzenia.

Złodziejka mieszkaniowa dostała się do więzienia. Janina Kowalska, bez stałego miejsca zamieszkania, zakradła się do p. Franciszki Szczepanek (Narutowicza 9) i z niezamkniętego mieszkania zabrała palto zimowe wartości 56 złotych. Policja aresztowała bezzwłocznie złodziejkę, która chciała ujść z łupem z naszego miasta i osadziła ją w więzieniu. Palto odebrano i oddano poszkodowanej.

Kradzież pantofli. Pan Franciszek Baran (Wręczycka 96) doniósł policji, że z jego mieszkania skradziono mu parę pantofli.

Awanturnicy uliczni odpowiedzą przed sądem. Kilku zwyrodniałych osobników zaczepiało w dniu 18 b.m. przechodniów na ulicach Sobieskiege, św. Augustyna i innych Spokojni przechodnie zostali przez tych łotrów poturbowani, a nawet poranieni tępemi narzędziami.

Powiadomiona o tem policja stwierdziła, że opryszkami tymi są: Henryk Lipiński (Sobieskiego 7), Józef Młynarczyk (Narutowicza 66) i Zygmunt Olas (Narutowicza 58). Na zwyrodniałych łotrów spisano doniesienie do sądu, przed którym odpowiadać będą za napady na drodze publicznej,

Z powiatu Częstochowskiego.

Złoty Potok przesłał osobliwe podarki Marszałkowi Piłsudskiemu. Jak nam donoszą, zarząd majętności Złoty Potok, wł. Karola hr. Raczyńskiego, wysłał na Maderę, na Imieniny Marszałka Piłsudskiego — dwa żywe baranki rasowe i 20 kilo żywych pstrągów. Osobliwa ta i specjalna przesyłka została skierowana pod adresem Marszałka do miasta Funchal, na Maderze, na kilka dni przed Imieninami, tak, że Marszałek był w jej posiadaniu w sam dzień swego patrona. — Jak wiadomo, w Złotym Potoku istnieje od wielu lat wzorowa hodowla pstrągów, słynna nietylko w całej Polsce, lecz także zagranicą,

Groźny pożar w Kamyku. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w Kamyku, pow. częstochowskiego, groźny pożar zniszczył znaczną część zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Bliższych szczegółów narazie brak. Z Częstochowy udały się do Kamyka władze policyjno-śledcze, celem stwierdzenia stanu rzeczy na miejscu.

Wolne głosy.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niedawno czytałem w „Słowie Częstochowskiem“ słuszną uwagę, aby ruch kolarski, t. j. jazdę na rowerach przenieść ze środka alei III-ej na jezdnię. Przyznaję, że na jezdni bruk „przedpotopowy“ niebardzo nadaje się do jazdy kolarskiej, ale nie można opuścić do tego, aby panowie kolarze jeździli sobie samym środkiem alei, bo widocznie nie wystarczają im już zbocza pomiędzy drzewami. O wypadek z powodu takiej jazdy nie trudno, a wczoraj byłem świadkiem, jak kolarze niejednokrotnie stawali się niebezpiecznymi dla nieletniej dziatwy, korzystającej z ciepłych promieni słonecznych nadchodzącej wiosny, oraz dla matek, wożących wózeczkami maleństwa.

Możeby w sprawę tę wejrzały nasze władze i wydały takie zarządzenia. któreby ostatecznie uregulowały jazdę kolarzy.

Z poważaniem

A. R.

czytelnik „Słowa Częstoch“.

ZE SPORTU.

Kurs przygotowawczy dla kandydatów sędziowskich P. N. w Częstochowie. Zarząd Kieleckiego Okręgowego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej w Częstochowie podaje niniejszem do wiadomości, że w dniach 3, 7 i 10 kwietnia 1931 r. o godz. 19.30 w lokalu własnym przy ul. Najśw. Marji Panny nr. 32 uruchamia kurs przygotowawczy dla kandydatów sędziowskich.

Kandydaci, posiadający cenzus naukowy conajmnąej 4 kl. gimn., lub 7 oddziałów szkoły powszechnej, oraz ukończonych 21 lat, winni najpóźniej do dnia 31 marca r. b. złożyć podania pod adresem: D. Markowicz, Częstochowa, Strażacka 1, przyczem należy podać: a) imię i nazwisko, b) miejsce i adres zamieszkania, c) datę urodzenia, d) zawód, e) stopień wykształcenia, f) przynależność klubową.

Termin egzaminu zostanie kandydatom podany w ostatnim dniu kursu przygotowawczego.

Taksa egzaminacyjna wynosi zł. 5 od osoby.

OD WYDAWNICTWA.

„Słowo Częstochowskie“, zyskując sobie z każdem dniem nowe zastępy czytelników w mieście i powiecie, rozchodzi się już w bardzo pokaźnej ilości egzemplarzy. Przezwyciężywszy wiele trudności, jakie powstają zwykle wobec każdego nowego wydawnictwa, zapewniamy Szanownych Czytelników, że staraniem naszem będzie pod każdem względem ulepszać „Słowo Częstochowskie“.

Świąteczny numer „Słowa Częstochowskiego“ wyjdzie w znacznie zwiększonej objętości, wobec czego będzie to bardzo dobra sposobność dla PP. Kupców i wogóle ogłaszających się do podania na łamach pisma naszego ogłoszeń, które niewątpliwie przyniosą należyty skutek. Prosimy uprzejmie o łask. możliwie wczesne nadsyłanie ogłoszeń, które przyjmuje nasza Administracja przy al. Najśw. Marji Panny 32 i Biuro Dzienników i Ogłoszeń „Renoma“, al. N. Marji Panny 21.

Numer świąteczny zawierać będzie pozatem bogatą treść redakcyjną

KRONIKA GOSPODARCZA.

Francja kupuje sadzonki ziemniaków polskich.

W Poznaniu bawił inż. Marek Chojecki, delegat francuskiego ministerstwa rolnictwa i wielu francuskich organizacyj roln., w sprawie przeprowadzenia z Wielkopolską Izbą Rolniczą układów, dotyczących zakupu dla Francji większej ilości sadzonek ziemniaków polskich. Układy przeprowadzone zostały pomyślnie.

Reklama kupiecka.

Organizacje kupieckie Polski zachodniej postanowiły na tegorocznych jubileuszowych Targach Poznańskich wystawić oddzielny pawilon, poświęcony reklamie. Pawilon ten nosić będzie nazwę. „Jak zdobyć klienta“.

Anglja boi się polskiego węgla.

Ponieważ państwa skandynawskie, a szczególnie koleje szwedzkie zakupiły w ostatnim czasie większe ilości węgla polskiego, który jest groźnym konkurentem dla przemysłu węglowego w Anglji, ze względu na swą dobroć i taniość, właściciele kopalń Wielkiej Brytanji obawiają się, czy węgiel nasz nie trafi na rynki angielskie. Z tego powodu stawione było na ostatniem posiedzeniu brytyjskiej Izby Gmin zapytanie, na które minister górnictwa odpowiedział, iż narazie niema obawy, aby węgiel polski miał się znaleźć w Anglji.

Reorganizacja kas chorych.

Władze naczelne oddawna przygotowywały plan reorganizacji kas chorych, który jest w Polsce ogółem 243. Nowy plan przewiduje wielką redukcję, t. j. utworzenie w całem państwie tylko 50 kas chorych, do których zostaną przyłączone te obszary, jakie obecnie posiadają oddzielne tego rodzaju instytucje. Dalej projekt przewiduje zniesienie stanowisk komisarzy rządowych, których czynności przydzielone zostaną naczelnikom samorządów. Całkowita reorganizacja dotychczasowego systemu kas chorych ma być przeprowadzona w czasie od lipca do września r. b.

Bezrobocie w pow. wieluńskim.

Państwowy Urząd Pośrednictwa pracy w Wieluniu, przeprowadzający rejestrację chętnych do wyjazdu na roboty rolne do Prus, zapisał zgórą 50 tys. zgłoszonych, podczas gdy potrzeba tylko 14 tys. osób

Wielki popyt na mięso polskie zagranicą.

Kupcy angielscy poczynili w ostatnich dniach wielkie zamówienia na bekony z Polski. Wobec napływania wielkich transportów bekonów do Anglji, cena ich ostatnio znacznie spadła w notowaniach londyńskiej giełdy mięsnej.

Emigracja z Polski za ocean.

Z Warszawy donoszą, że w lutym i pierwszej połowie marca r. b. wyjechało z Polski do Ameryki Półn., Argentyny i Brazylji ogółem 450 osób.

Humor i Satyra.

WYTŁUMACZYŁ.

Nauczyciel: — Niedbałkiewicz, powiedz mi, kto to jest teściowa?

Uczeń: — Jest to, panie psorze. największe zmartwienie mojego tatusia.

POWIE JEJ COŚ CIEKAWEGO

Dwie kumoszki, które kilka lat spędziły w więzieniu w jednej celi, zostały razem wypuszczone na wolność. Na drogach rozstajnych jedna do drugiej mówi:

— Kumo, a przyjdźcie do mnie jutro, to wam powiem coś ciekawego.

DZIECKO NA RATY.

Młody małżonek: — Zapłaciłem doktorowi drugą ratę.

Młoda żonka: — Jeszcze dwie raty, a nasze dziecko będzie już całkowicie należało do nas.

ZYGZAKI.

Dziwnie się teraz jakoś plecie na tym kochanym Bożym świecie, bieda nas coraz gorsza gniecie, bo dziś zastój jest wszędzie wielki i chociaż staniały serdelki, mięsiwo i artykuł wszelki, ludzie niczego nie kupują, drobnostki też kupić żałują, bo w kieszeniach wciąż pustkę czują.

Wszystkie fabryki często stają, na brak zamówień narzekają i robotników moc zwalniają, małe fabryczki i warszaty — te także pracują na raty. Z tego się bezrobocie wzmaga, świata całego teraz plaga, które ogromnych sum wymaga, aby zasiłek dać częściowo i pracującym umysłowo i tym co nie pracują głową.

Jeden Sejm tylko wciąż pracuje i skutków zastoju nie czuje, bo dniem i nocą obraduje. Teraz obradował nad nową ustawą bezalkoholową i postanowił rzecz morową: bo gdy się zejdą przyjaciele w knajpie w sobotę lub niedzielę, nie będą pić wódki zawiele. Nie tak jak dotąd szklaneczkami, skrycie lub jawnie, jak czasami, ale uczciwie — kieliszkami. Więc wśród knajpiarzy nastał smutek, bo z tego będzie taki skutek, że mniej wypije Stefcio, Gutek...

Włarski.

PRAWDZIWE SZCZĘŚCIE

— Wiesz, jestem szczęśliwy, znalazłem mieszkanie, za które dam odstępnego pięć tysięcy złotych. Teraz brak mi tylko tych pięciu tysięcy.

U SĘDZIEGO.

Sędzia: — Czego sobie życzycie?

Grzybek: — Panie sędzio, mój sąsiad obraził mię ciężko, więc go muszę skarżyć.

Sędzia: — Cóż wam powiedział?

Grzybek: — A bodaj cię psy zjadły?

Sędzia: — Ależ, to nie jest obrazą. Psy zresztą nieposłuchały go nie zjadły was.

Grzybek: — Tak, to nie jest obraza? Więc niech pana sędziego także psy zjedzą!

WIELKIE POŚWIĘCENIE.

Ona: — A czyś ty kiedykolwiek, uczynił co dobrego dla społeczeństwa?

On: — Jakto? A czyż nie ożeniłem się z tobą!

WESTCHNIENIE MAŁŻONKA.

— Mężusiu, już mnie nie kochasz, skoro nie chcesz jeść obiadu, który sama ugotowałam!

Ależ, moja droga! Serce ciągnie mnie ku tobie, żołądek jednak odpycha mnie od ciebie!...

TO NIC NIE POMOŻE.

Ojciec: — Niech tylko jeszcze z raz ten próżniak przyjdzie do naszego domu, to ja go przycisnę do muru...

Córka: — Tatusiu, to mu nic nie pomoże i nie odstraszy go, bo gdy go wczoraj przycisnęłam silnie, jak tylko mogłam, to jemu się to podobało

Każdy grosz złożony na Ligę Morską i Kolonjalną idzie na wzmocnienie straży polskiej na polskiem wybrzeżu i nad drogami wodnemi do morza.

Z tygodnia.

Tydzień już upłynął jak wychodzi w Częstochowie nowy dziennik „Słowo Częstochowskie“, a że przez ten, tak krótki czas zjednał sobie już pokaźne grono czytelników, dowodzi tego olbrzymie ilość listów nadsyłanych do Redakcji.

Ponieważ jednak większa część czytelników nadesłała listy z życzeniami, aby w piśmie tem ukazywała się jakaś kronika tygodniowa, aby czytelnik miał w niedzielę przegląd aktualniejszych wypadków, ujętych w formę humorystyczną lub satyryczną, naczelny redaktor „Słowa Częstochowskiego“, gdy go odwiedziłam w redakcji, powierzył mi bezinteresowne prowadzenie tego działu, a dlatego bezinteresowne, że jestem samorodną literatką, a ponadto osobą samotną, mogę żyć samem tylko powietrzem, więc nie potrzebne mi są żadne pieniądze.

Przyszedłszy tędy do redakcji, zapytałam skromnie:

— Czy panowie nie potrzebujecie współpracy?

Na to odezwał się redaktor naczelny:

— Owszem, owszem i powiedział mniej więcej to, co napisałam już wyżej.

Odtąd więc zostałam współpracowniczką „Słowa Częstochowskiego“, a ponieważ jestem kobietą, i — jak mówi przysłowie — „gdzie djabeł nie może, tam babę pośle“, — więc będę się starała, mili Czytelnica, aby wam na każdą niedzielę dać wszystkie wiadomości, jakie były w Częstochowie, w formie satyrycznej, bo jestem trochę dowcipną, co się zdarza nawet i kobietom.

Chociaż, coprawda dzisiaj kobietę uważają za bezduszną lalkę, lecz to nie jest prawdą, bo większość kobiet odczuwa dzisiejszą dolę i niedolę; kobiety są dobremi obywatelkami, matkami i żonami.

Nawet mogę wam podać fakt, gdy przed kilku dniami weszłam do znajomej właścicielki sklepu, w dzielnicy podjasnogórskiej, kobiety bardzo wesołej i dowcipnej, a którą zastałam bardzo rozpaczającą i zalaną łzami.

— Co się stało kochanej pani, że pani tak rozpacza?—zapytałam.

— Ach, kochana panno Stasiu! to cała historja! Zna pani przecież mojego męża, który ma już przeszło 40 lat i od trzech lat jak dotknęło go nieszczęście, że nie widzi na oczy, a tu przyszło wezwanie od władz, aby natychmiast stawił się do PKU, na ćwiczenia, jako rezerwista, bo w przeciwnym razie będzie odstawiony przez policję.

— Ależ to musi być jakaś pomyłka — rzekłam — i musi pani stanowczo udać się do władz i złożyć odpowiednie wyjaśnienia.

— Nie, sama nie pójdę, ale poślę męża z córką, niech sami zobaczą, jakiego mieliby rezerwistę na ćwiczeniach.

I rzeczywiście wyjaśniło się, że zaszła pomyłka i zaraz w pierwszym urzędzie to zostało sprostowane, a męża odesłano stroskanej żonie, która miała jednakże niemniejszy kłopot niż fabryka „Częstochowianka”, która sprowadziła znanego niemieckiego różdżkarza, z gór Harcu, p. Ottona von Graeve, aby wynalazł wodę na terenie fabrycznym, temczasem pan ów zamiast wody znalazł... ropę naftową, którę będzie można eksploatować.

A ponieważ fabryka „Częstochowianka“ zatrudniona jest wyłącznie wyrobem manufaktury, ma obecnie kłopot nielada, czy wyrabiać dalej cajgi, płócienka i sienniki, czy rzeczywiście wybić szyby i handlować naftą, robiąc konkurencję „Noblowi“ lub innej „Galicji”.

W każdym razie sprawa ta nie została rozstrzygnięta, ponieważ wypadło uroczyste święto — Imieniny Marszałka Piłsudskiego, obchodzone bardzo uroczyście przez Częstochowę, a bardzo wesoło przez innych Józefów naszego grodu, którzy mimo obecnego kryzysu i biedy, obchodzili imieniny z pijatyką i z muzyką.

Bo nawet, idąc w czwartek do miasta o godzinie 8 rano, spotkałam przy ul. Kordeckiego dwóch zacnych mężów, mocno podgazowanych, którzy widocznie wracali już z libacji imieninowej, — jeden z harmonją na ramieniu.

Mimowoli usłyszałam część rozmowy, jaką prowadzili.

— Czczy wwiesz, Antoś, że ttten Jó-jó-jó-zio mmmarnie dddziś obszedł sssię z nnnami! — odezwał się harmonista — bbbo pppomyśl tylko! dddwie ffflachy!

— Wystarczy i to na te ciężkie czasy — mitygował go towarzysz — ale ty i tak chociaż grałeś, masz mocno w czubie.

— Eeee, ttto ci sssię tttylko tak zzzdaje, bbbo ja jeszcze gggrać mmmogę i jeżeli chchcesz, ttto ci zzzagram tttakiego mmmarsza, jakiego w ssswojem żżżyciu jeszcze nnnie sssłyszałeś.

Czy grał tego marsza i czy gdzie jeszcze poszli na drugie oblewanie Józefa, nie wiem, bo przystanęli i dalej żywo coś rozprawiali, a ja poszłam swoją dzogą, do redakcji, i o ile co zauważyłam po drodze, lub w dniach następnych, to wam napiszę w przyszłym tygodniu.

Stasia Kordonek,

Z KRAJU.

Nadzwyczajny dar imieninowy dla Marszałka Piłsudskiego od zmarłego powstańca.

Wzruszający dowód przywiązania do Wielkiego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego dał w tych dniach zamożny gospodarz ze wsi Żągoły pow. pławskiego p. Józef Sieradzki. Ojciec Józefa Sieradzkiego był powstańcem w r. 1863 i wielkim patrjotą. Umierając, zobowiązał on syna do ofiarowania najpiękniejszego konia ze swej stadniny Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. W ten sposób w stajni Marszałka znajdą się dwa konie pochodzenia arabskiego, gdyż jednego ofiarował już król Hedżasu.

Ofiara Policji na pomnik Zjednoczenia w Gdyni.

Skarbnik Komitetu Budowy Pomnika „Zjednoczenia Ziem Polskich“ p. wiceminister przemysłu i handlu Józef Kożuchowski przyjął wczoraj przedstawicieli Komitetu Głównego Policji Państwowej dla uczczenia Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, w osobach pp. inspektora Franciszka Kaufmana i nadkomisarza Kusińskiego, którzy złożyli ofiarę w kwocie 3,000 złotych na budowę pomnika.

Polska wycieczka historyczna do Grecji.

We wczorajszy piątek wyjechała z Warszawy do Grecji wycieczka nauczycieli gimnazjalnych i innych szkół średnich w liczbie 30 osób. Wycieczka ta ma na celu zwiedzenie zabytków historycznych Grecji i zabawi w krainie Hellenów 3 tygodnie.

12 lat kradła prąd elektryczny.

Niejaka Anna Gałecka, właścicielka wielkiej kamienicy w Warszawie, przy ul. Kopernika 25, jeszcze przed 12 laty zdjęła u siebie licznik elektryczny i przez cały ten cas miała bezpłatnie prąd dla swego mieszkania, przyczem zelektryfikowała sobie całe swe gospodarstwo.

Kradzież tę wykryto zupełnie przypadkowo. Elektrownia warszawska oblicea swe straty na zgórą 7 tysięcy złotych. Pomysłowa Gałecka stanie przed sądem za kradzież prądu, co grozi bardzo ciężką karą.

Potajemna mennica w kuźni miejskiej.

Robili „konkurencję“ mennicy państwowej. We wsi Matużejowce, pow. Krzemienieckiego, na Wołyniu, aresztowano fałszerza monet Pritułę Łymofiejewa, który posiadał doskonale urządzoną maszynę do tłoczenia 50-groszowych monet. Maszyna była ukrytą w kuźni. Dochodzenie w toku.

Zwyrodniały syn zamordował ojca.

We wsi Jaczno, niedaleko Stołpców, napadnięty został przez własnego 20-letniego syna i zamordowany gospodarz Paweł Klimko, który wracał w stanie nietrzeźwym z targu. Zbrodniarz pozostawił zwłoki ojca na śniegu, a siekierę, którą go zamordował, ukrył w piecu. Jak mówią mieszkańcy tej wsi, syn zemścił się na ojcu za to, że ten stale się upijał.

Oszust Durda występował jako poseł Burda.

we wczorajszym numerze podaliśmy wiadomość o oszuście z Poznania, niejakim Durdzie, który grasował w Warszawie, gdzie ponaciągał wielu kupców, adwokatów, inżynierów i t. p. Okazuje się, że wszyscy poszkodowani brali oszusta za posła Burdę z BBWR. Tak więc jedna litera — Durda, Burda — zdołała wprowadzić w błąd osoby z pośród inteligencji warszawskiej. Durda, poza popełnieniem wielu oszustw, był także niebezpiecznym złodziejem kieszonkowym i dopuścił się w Warszawie licznych kradzieży, które razem stanowią bardzó poważną sumę.

Złodzieje skradli kiosk. Do jakiego stopnia dochodzi bezczelność złodziejska, dowodzi tego fakt, że Królewskiej Hucie, pryy ul. Ogrodowej 17 skradli cały kiosk wraz z towarami i zniknęli bez śladu.

Złodzieje włamali się do sądu w Chodzieży. Do gmachu sądu w Chodzieży (Wielkopolska) włamali się jednej z ostatnich nocy złodzieje, którzy przetrząsneli aały wydział hipoteczni i rozbili kilka szaf z ważnemi dokumentami. Niedawno włamali się złodzieje do sądu niezbyt odległego od Chodzieży miasteczka Wyrzysk, gdzie poczynili wiele szkód. Policja przypuszcza, że jest to ta sama szajka włamywaczy.

Oj, ta wódka!... W pewnej restauracji warszawskiej znalazł się niedawno jeden ze znanych w Warszawie inżynierów i bywalców, mocno już podchnielony i podszedł do mikrofonu radjowego, przez który rozgłaszano koncert orkiestry, grającej w tym lokalu, przyczem pozwolił sobie na grube dowcipy, które oczywiście rozeszły się na falach eteru. Z tego doszło do niabywałego skandalu, którego wynikiem będzie zapowiedziana na najbliższą przyszłość rozprawa sądowa przeciw niefortunnemu inżznierowi. Podobno pan inżynier przeklął wódkę i postanowił nie pić jej już nigdy, a po procesie napije się za to dobrego likieru...

Ceremonja przebaczenia

Trzej rabini z Reb Donem na czele wręczają przedawniony dług.

W 1901 roku w Warszawie u hurtownika branży mięsnej, Nuty Cymbalisty pracował w charakterze inkasenta młodzieniec, Icek Robenberg.

Pewnego dnia R. pobrał u klijentów 600 rubli i znikł. Poszukiwano go, ale bezskutecznie.

Wkrótce jednak dowiedziano się, iż Robenberg uciekł do Ameryki. Żadnych jednak bliższych wiadomości o nim nie otrzymał ani dawniejszy pryncypał ani też krewni.

Tymczasem Robenberg, jak to obecnie wyszło na jaw — mieszkał wraz z rodzeństwem w Nowym Jorku i dorobił się znacznego majątku.

Przed kilku tygodniami ciężko się rozchorował. Przeczuwając bliską śmierć, R. wezwał do łoża żonę i dzieci. Zwierzył się im z tajemnicy, którą długo ukrywał.

— Nie zaznam spokoju po moim zgonie oświadczył — jeżeli nie zwrócicie Cymbaliście 600 rubli, które sobie przywłaszczyłem przed 30-tu laty.

R. zmarł. Rodzina zwlekała ze spełnieniem ostatniej woli nieboszczyka. Kiedy jednak ten pokazywał się żonie i dzieciom we śnie i niepokoił ich stale, domagając się uregulowania długu i uzyskania przebaczenia Cymbalisty — rodzina zwróciła się do naczelnego rabina w Nowym Jorku o interwencję.

Nadrabin polecił wysłać równowartość przywłaszczonej sumy w dolarach. Tak się też stało.

Pieniądze przesłano pod adresem warszawskiego rabinatu z gorącą prośbą „o wyjednanie łaski przebaczenia“.

Dowiedziawszy się jednak, iż Nuta Cymbalista nie żyje, postanowiono zwrócić się do żony jego Idesy C. i wymóc na niej darowanie winy dla nieżyjącego Robenberga.

Onegdaj o godz. 12 w południe, specjalnie wyłoniona delegacja, w której skład weszli: dwaj rabini okręgowi: Kahane i Kanał, członek zarządu gminy p. Elbinger, sekretarz rabinatu p. Gezundhajt i słynny Reb Don — zjawiła się w mieszkaniu wdowy po Cymbaliście.

Oświadczono jej cel przybycia i wręczono 300 dol. am., jako zwrot długu rublowego z r. 1901-go, przyczem przypomniano jej sprawę owych 600 rubli, mówiąc.

— Nic w naturze nie ginie! Nic na tym świecie nie może iść w zapomnienie.

— Ideso! — odezwał się tonem uroczystym jeden z członków komisji. — Czy przebaczasz pani b. p. Robenbergowi i jego rodzinie.

— Przebaczam! — odpowiedziała ze łzami w oczach staruszka. Przy udziale rabinów odbyła się, ściśle wedle przepisów religijnych, ceremonja przebaczenia, o czem spisano akt w języku hebrajskim.

Następnie wdowa po Cymbaliście, w asystencji świadków, udała się na cmentarz przy ul. Gęsiej, na grób męża swego, oświadczając głośno.

— Najdroższy mężu! Otrzymałam od dzieci zmarłego Icka Robenberga dług! Przebaczyłam mu, więc przebacz i ty! Taka jest wola Boga i my jej musimy być posłuszni!

Spisano drugi akt, który wraz z pierwszym, zostanie przesłany do Nowego Jorku, do rodziny Robenbergów w myśl ich życzenia i dla odzyskania spokoju...

Nacjonaliści biorą górę w senacie gdańskim.

Nacjonaliści niemieccy, wrogowie zgodnego współżycia Gdańska z Polską, po odbytych ostatnio w Gdańsku zjazdach niemieckich organizacyj bojowych, stawili na porządku obrad sejmu tamtejszego kilka wniosków, wrogich Polsce i traktatowi pokoju, a żądających przyłączenia Gdańska do Prus.

W ostatnich dniach doszło do ostrych zatargów pomiędzy nacjonalistami a socjalistami, — nacjonaliści stawili wniosek o wyrażenie wotum nieufności dla prezydenta senatu, secjalisty Gehl'a, wydawcy socj. gazety „Danziger Volksstimme“. Wobec takiego obrotu rzeczy Gehl podał się do dymisji, a frakcja socjalistyczna wycofuje swych członków z senatu, w którym sprawowali różne czynności.

ZE ŚWIATA.

50.000 samobójstw rocznie w Europie.

Smutną statystykę podaje biuro Ligi Narodów. W Europie popełnia samobójswo przeciętnie 50.000 osób rocznie, przyczem na pierwszem miejscu stoją pod tym względem: Węgry i Czechy. Z posiadanych zestawień można wywnioskować, że w Europie na 100.000 osób — 26 popełnia rocznie samobójstwo.

Straszna katastrofa na morzu.

Norweski okręt „Hera“ rozcięty przez skałę. — Sześciu ludzi utonęło.

Z Bergen donoszą do prasy duńskiej, że norweski okręt przybrzeżny „Hera“ najechał w ub. czwartek nad ranem na skałę, która rozcięła go na dwie części. Okręt, pędzący całą siłą, uległ natychmiast katastrofie i przez 4 godziny wisiał na urwisku skały, tonąc powoli. Przy pomocy zarzuconej przez sternika liny na brzeg zdołano uratować 65 ludzi z załogi wraz z pasażerami; sześciu pasażerów, dla których nie było ratunku, znalazlo śmierć w głębinach morskich. Gdy nadeszła pomoc z najbliższych portów — tył okrętu poszedł już na dno. Rozbitki udali się pieszo do bardzo odległej miejscowości Havoesund, gdzie zaopatrzono ich w odzież i większą część umieszczono w szpitalach. W drodze padł z wycięczenia starszy wiekiem robotnik okrętowy, który, mimo doraźnego ratunku, wyzionął ducha.

Pan Wojciech

z kozła dorożkarskiego prawi.

Tu, do mnie proszę pana, bo tamten ma lichego kunia. Mój gniady jest wyścigowy, to poleci jak autobus. Proszę, niech pan siada i pojedziemy.

Te, mądrala, zamknij gębę! Patrzcie go, jak się to rzuca! Nie wisz czasem! Przecie twoja szkapa to zdechlak, a jakbym ją uderzył moim batem, toby zara kopyta wyciągnęła! Czego?! A to sobie zaskarż, ja ta wim swoje, że mam pasaziera i jadę! Prawda, proszę pana?

O, to pan znowu ze mną? Przed tygodniem pana wiozłem na Zawodzie, zdaje się do panny. No, to tera już się nie pytam, ino jadę prosto na Zawodzie.

Gniady, wio!

Co, proszę pana? Ano tak, bo ja to mam dobrą pamięć, a jak mi kto raz w oko wpadnie, to pamiętam przez całe życie. Pana-m spamiętał, bo pan dobrze płaci za kurs.

Drogo? E, gdzie tam! Ja panu mówię, że nikt nie zawiezie pana po takim asfalcie, jak na Zawodziu.

Wista, kundlu paskudny! Hetta! Wio! Widzisz go, on ino stałby se przed stacją i sieczkę żarł, a do roboty ani rusz.

Bo widzi pan, ja futruję mojego kunia ino samym owsem, to ma siłę, a tamte moje sąsiady, niby, jak się nazywa, koledzy, swoim szkapom dają ino dziurawy owies. No, to tera pan już wi, że ze mną nie każdy wytrzyma.

Co sieczkę? E, nie, ja ino mojego kunia tak straszę, że jakby nie chciał iść, to mu zara dam dziurawy owies. A un to rozumi, bo ja go mam już dwanaście lat, to się nawet ze mną mówić nauczył.

No, mówić, nie mówić, ale, jak się nazywa, gniady wszystko rozumi co ja mówię.

Wio! Hetta!

O, widzi pan, jak zrozumiał?! E, ja ta znam mojego kunia. A jakby tak szło o wyścigi, to zara biorę się z każdym, co ma dryndę.

Powoli? Ale, gdzie tam! Nie widzi pan, jak ciągnie? aż bokami robi, bo tu wielka góra, niby nie taka wielka, ale zawsze, jak się nazywa, taki pagórek, to i kuniowi ciężko. Ale jak wyjedzie na równą drogę, to poleci z panem, jak z piórkiem, bo pan, jak się nazywa, bardzo letki, jak każdy zakochany, a kto się kocha, ten jeść ni może i dlatego musi być letki.

No to przepraszam. Mnie ta nic do pańskiego kochania, ale przecie już setki takich zakochanych, jak pan, woziłem, to znam się trochę na kochaniu.

Ano, nic mi do tego, to prawda, ale, jak się nazywa, panu to się pewnie niebardzo z tem kochaniem powodzi, — zara to po panu widać, bo pan ma minę od siedmiu boleści i od ósmego smutku. Ale się nie trza martwić, bo dzisiaj żonę pan dostanie, jak nie tu, to tam.

Ja tyż nic nie mówię, bo co mnie to obchodzi. Ale jakby tak pan znalazł, jak się nazywa, na Częstechówce, albo na Stradomiu, toby tyż źle nie było. A dla mnie toby nawet było lepiej, bo jak się nazywa, gniady nie potrzebowałby tak robić bokami, choć ta i tam bruki djabelne, ale zawsze nie takie asfalty, jak na Zawodziu. A zawsze jużbym na pana przed stacją czekał, żeby pan na inną dryndę nie usiadł, ino na moją.

No, to, jak się nazywa, prawda, że to nie moja rzecz, bo przecie ja z pańską kobitą żył nie bede, ino pan, ale jakby sobie panna miała z pana kpić, to krótki proces: dowidzynia i już pana nima. Tak się należy.

Przecie ja tyż mówię, że mnie nic do tego, bo co mnie ta pańskie konkury obchodzą. Ale, wi pan co? Ja panu powim, jak jeden kawaler, co tyż tak długo do panny chodził, krótko się z nią załatwił, bo go już, jak się nazywa, djabli brali i se myślał, że już od miłości nie wytrzyma. Chodził se do niej coś osiem lat i jednego razu powiada tak:

— Panno Wikciu! Jak pragnę zdrowia, już wielki czas, żeby my z tą naszą znajomością skończyli, bo ja od miłości nie wytrzymam. I się pobrali.

A una mu na to:

— Przecie ja już dawno myślałam, że pan Felek ze mną się ożeni.

I zara mu podała rękę, taka była cwana, bo wiedziała, że jak ją ten chłop opuści, to już drugiego nie znajdzie. Zara na drugi dzień zanieśli na zapowiedzi, a coś za miesiąc był ślub. A że mieszkali na Częstochówce, a ślub chcieli mieć u świętej Barbary, to, jak prawdziwe demokraty, poszli se takiego poloneza na własnych samochodach, do kościoła i z kościoła.

Na weselu Wicek rudy na armuniji grał, a pary tańcowały, aże się podłoga połamała, a gospodarz domu klął, jakby go kto najął, że kto mu, jak się nazywa, za podłogę zapłaci. Ale jak mu dali tyż trochę monopolki, to się ze wszystkiem pogodził i peda, że co się stało, to się już nie odstanie, a jakby się likatory kiedy wyprowadzały, to mu i tak podłogę nową muszą wprawić, bo inaczy oddałby ich do sądu, a zato na weselisku co się napił, to się napił.

No i młoda para zamieszkała u matki panny młodej, a że tam nie było dużo łóżek, to młoda spała z matką, a Felek, jak się nazywa, pan młody spał z jej bratem. I tak było przez trzy tygodnie. Aż Felka jednego razu djabli zaczęni brać i peda:

— Co to, do pieruna, ja się żenił z Władkiem, czy z Wiktą?! To się raz musi skończyć, bo wszystko porozbijam!

No i racyją chłop miał.

Nie? Ano, niech ta i tak będzie, ale przecie ja chcę panu dobrze życzyć, żeby pan się miał na ostrożności, bo każdy zakochany to, jak się nazywa, zawsze rozum traci.

Przecie ja tyż nic nie mówię, ino panu radzę, a radzić trzeba, bo inaczej ludzie gineliby jak muchy.

Nie potrza? No to nie, już nic nie powiem, ale niech pan uważa. A jakby z tego na Zawodziu nic nie było, to tyż pan nie umrze, a jeść toby pan mógł lepiej, niż tera. A panu potrza duże siły, bo aż mi pana żal, że pan jeszcze kiedy umrze, a ja nie miałbym takiego dobrego pasaziera, co dobrze płaci.

Przecie jedziemy prędko. Nie widzi pan, jak mój gniady kopyta wyciąga?

Nie, kopyt to on jeszcze tera nie wyciągnie, ino, jak się nazywa, nogi bierze za pas i leci, bo on rozumi, że panu się śpieszy do tych konkurów.

Wio! Wista, głodomorze!

No, widzi pan, już niedaleko, zara w siódmym domu. Ja ta wiem, że pan do tego samego domu.

Ano, tak się człowiek przez ciekawość dowie ział, choć mi ta nic do tego, bo przecie ja się żenił nie bede, ino pan.

A jakby pan chciał, żeby tam panu coś pomóc, to dlaczego nie, bo ja, jak się nazywa, lubię ludziom życzyć.

Dziękuję panu! Dowidzynia Wio!

Informator Częstochowski

Kurja Biskupia Dj cezji Częstoch

Godziny urzędowe codziennie od 9 do 14.

Starostwo.

ulica Dąbrowskiego 4.

Godziny urzędowe codziennie od g. 9-ej do 15-ej, w soboty do g. 13-ej. Starosta powiatowy, p. inż. Kuehn przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 do 12.

Sejmik pow. Częstochowskie o.

Biuro i kasa czynne od godz. 8.30 do 15.30 w soboty do g. 14. Sekretarz p. Z. Kachelski przyjmuje interesantów codziennie w godzinach biurowych.

Komunalna Kasa Oszczędności.

Godziny biurowe i kasowe od g. 8 do 14. Dyrektor p. W. Kobyłecki przyjmuje od 9 do 14.

Magistrat.

Godziny urzędowe od godz. 8.30 do 15.30. Komisarz Rządu, p. Bratkowski przyjmuje od godz. 11 do 13. Godziny kasowe w Magistrakie od 9 do 13, w soboty od od 9 do 12. Kierownik biura pomiarów przyjmuje od 11 do 13

Miejsk Biuro Wodociągów i Kanalizacji

Kasa czynna codziennie od godz. 9 do 13, w soboty od 9 do 12, biuro otwarte od 9 do 15. Dyrektor przyjmuje od godz. 11 do 13.

Powiatowy Urząd Zdrowia.

Biuro czynne codziennie od 8. 0 do 15.30 Lekarz powiatowy przyjmuje od g. 9 do 13.

Powiatowa Kasa Chorych.

Biura czynne codziennie od godz. 8 do 15, w soboty do godz. 14. Komisarz Rządowy przyjmuje codziennie od g. 12 do 13. Lekarz naczelny od 12 do 13. Naczelnik wydziału finansowego od 10.30 do 11.30. Wydawanie kart do lekarzy od godz. 8 do 12 i od 14 do 18. Pogotowie lekarskie i apteki P.K.Ch. Czynne bez przerwy dniem i nocą.

Poczta i Telegraf.

Główny Urząd Pocztowo-Telegraficzny. Aleja 34 — godziny urzędowe od 8 do 12 i 15 do 18, telegraf bez przerwy. Listy pośpieszne (expres) przyjmowane są przez cały dzień.

Urząd Pocztowo-Telegraficzny № 2, przy ul. Trzeciego Maja (Częstochówka) czynny codziennie jak wyżej, oprócz telegrafu, który zamyka się codziennie o godz. 18

Urząd Pocztowo-Telegraficzny № 3, przy ul. Strażackiej 15, godziny urzędowe jak wyżej.

Urząd Pocztowo-Telegraficzny № 4, przy ul. Kościuszki 45, godziny urzędowe od 9 do 13 i od 16 do 19.

Urząd Akcyz i Monopoli.

Godziny urzędowe od 8.30 do 13. Naczelnik przyjmuje codziennie od godz. 9 do 4.

Państwowy magazyn wyrobów t on.

Ulica Fabryczna 12, tel. 196. Mieszkanie kierownika telef. 547. Biuro czynne od godz. 8 do 12, w soboty od 8 do 10.

Dowództwo 7-ej Dywizji Piechoty.

Aleja III-cia 47.

Kancelarja czynna codziennie od godz. 9 do 15. Dowódca Dywizji, generał Dąbkowski przyjmuje codziennie od godz. 12 do 13. Dowódca Piechoty Dywizyjnej od 12 do 13.

Zakłady Naukowe.

I sze Męskie Gimn. Państw. im. H. Sienkiewicza, Aleja III-cia 60. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 15, w soboty do 13 Dyrektor prof. W. Płodowski przyjmuje codziennie od godz. 13 do 14.

II-gie Gimn. Państw. im. R. Traugutta, ul. Kościuszki 19. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 14. Dyrektor prof. Zbierski przyjmuje w poniedziałki, piątki, soboty od godz. 12 do 13 we wtorki od 10 do 12, w środy od 11 do 13.

Gimnazjum Związku Zaw. Naucz. Polskich Szkół Śr. dn., ul. Szkolna. Kancelarja czynna codziennie od 12 do 15. Dyrektor dr. Wincenty Jasiewicz przyjmuje codziennie od godz. 8 do 9 i 13—14.

Szkoła Handlowa Koedukacyjna przy Stow. Kupc. Polskich ulica Handlowa. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 14. Dyrektor prof. Szmulski przyjmuje codziennie od godz. 13 do 14.

Szkoła Rzemieślnicza, ulica Kościuszki 23. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 16 Dyrektor inż. Bartoszewski przyjmuje codziennie od godz. 8 do 16.

I-sze Żeńskie Gimn. Państw. im. J. Słowackiego, ulica Kościuszki 9. Kancelarja czynna codziennie od godz. 9 do 14. Dyrektorka, p. Idzikowska przyjmuje codziennie od godz. 10 do 11.

Gimnazjum Żeńskie S.S. Nazaretanek, ul. Dąbrowskiego 8. Kancelarja czynna od godz. 8 do 13. Przełożona S. L. Malinowska przyjmuje w godzinach biurowych.

Miejskie Żeńskie Seminarjum Nauczycielskie, Zawodzie w parku Narutowicza. Kancelarja czynna codziennie od godz. 9 do 14. Dyrektorka, p. Nurczyńska przyjmuje od godz. 10—11.

Inspektor szkolny.

Godziny urzędowe codziennie od 8 do 15, w soboty od 8 do 13.30. Inspektor szkolny, p. Kazimierz Peche przyjmuje we wtorki od godziny 11 do 14.

Inspektorat Pracy

Aleja II-ga 35. Biuro czynne od g. 8.30 do 15. Inspektor inż. Wasilewski przyjmuje we wtorki i piątki od godz. 9 do 13.

Państwowy Urząd Pośr. Pracy

ul. Jasnogórska 24. Biuro czynne codziennie od godz. 8 do 13. Kierownik p. T. Majer przyjmuje codziennie od godz. 11 do 13.

Powiatowy Urząd Ziemski

ul. Kilińskiego 3. Biuro czynne od g. 8.30 do 15,30 Komisarz P. U. Z., p. S. Gieleniowski przyjmuje od godz. 11 do 14.

Sąd Okręgowy - Wydział Rejestru Handlowego

Kancelarja czynna codziennie od godz. 10 do 13.

Zakład Ubezpieczeń od wypadków

ul. Kościuszki 44. Biuro czynne od g. 8 do 15

Szpitale.

Szpital chirurgiczny Najśw. Marji Panny, Aleja 17. Odwiedzanie chorych w niedziele i święta od godz. 16 do 17 (sala 1, 2, 5), w poniedziałki i czwartki od godz. 16 do 17 (sala 3, 6), wtorki i piątki od godz. 16 do 17 (sale 4 i 7).

Szpital dla chorób zakaźnych, ul. Dąbrowskiego 21. Informacyj o chorych udziela felczer w niedziele od godz. 9 do 10, w środy lekarz szpitalny od godz. 13 do 14.

Szpital ginekologiczny, ul. Waszyngtona (dawniej Jasna) 21. Odwiedzanie chorych w niedziele i środy od godz. 15 do 16 (do kobiet) w poniedziałki i czwartki od 15 do 16 (do mężczyzn i dzieci.

Szpital Częst. Tow. Dobroczynności dla Żydów, na Zawodziu. Odwiedzanie chorych w niedziele, środy i soboty od godz. 15 do 16.

Towarzystwo Opieki nad zwierzętami.

III Aleja Nr. 49. Telefon 7—67.

Związki Zawodowe.

Polski Związek Zawodowy „Praca". ul. Mała 8. Godziny biurowe codziennie od 16 do 19. W niedziele i święta biuro zamknięte.

Związek Zawodowy Pracowników Drukarskich. Szkolna nr. 14. Sekretarjat czynny w środy każdego tygodnia od godz. 19—22.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie łamigłówki Nr. 1,

umieszczonej w Nr. 1 „Słowa Częstochowskiego".

HASŁO
MAŁPA
DOORN
KOWAL
MŁODY
MUCHA
JÓZEF
MIĘTA
POŚTY
LITWA
KROWA
KOCHA
UCHAR
CNOTA
KOWNO
LASKA
LOKAJ
OWIES
STEFA

Trafnych rozwiązań łamigłowki Nr. 1 nadesłało 176 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania uzyskały następające: 1) Bodziachowski Jurek, 2) Klapiszewska Stanisława i 3) Bednarek Tadeusz.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——(o)——

SZARADA SYLABOWA Nr. 2,

Ułożył **Lelum-Polelum**.

Z podanych poniżej sylab ułożyć 23 wyrazy, tak, aby początkowe ich litery utworzyły okrzyk na cześć narodowego bohatera Poski.

Sylaby: A—ber—cza—da—da — dry—di—e—e—e—fa—fa—fi — gra—gja—gas—ha—i—i—in—im — ja—ja—ja — kró—ka—kan—kiej—kis—ka — kor — kra—la—la—lo—le—i—la — ła—ma—mi — mi—na—ne—nus—pi—po—ros — sma—sja—sa—sa—tja—ta—tno—ó—u—wer — wra—y—za—zy—zo—jur—ja—racz.

Znaczenie wyrazów.

1. Ubóstwienie zmarłych (inaczej).
2. Starożytna nazwa Hiszpanji.
3. Nauka o odczytywaniu dawnych napisów.
4. Rodzaj fletu.
5. Danina składkowa Turcji
6. Lokaj jadący z tyłu powozu.
7. Greckie tancerki.
8. Roślina Meksykańska służąca na przeczyszczenie.
9. Bożek miłości
10. Namiot tatarski.
11. Godzina.
12. Książę turecki.
13. Nauka o ludach.
14. Lokaj (inaczej).
15. Spór naukowy.
16. Zwrot w mowie.
17. Klasztor ruski.
18. Turecki mnich wędrowny.
19. Muza astronomji.
20. Nimfa leśna.
21. Nazwa kiełbasy włoskiej.
22. Wódka zwyczajna.
23. Bogini przyrody.

Za rozwiązanie niniejszej szarady sylabowej Redakcja przeznacza 3 nagrody książkowe.

Termin nadsyłania rozwiązań do dnia 26 b.m. włącznie.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa dnia 22 marca.

10.15—11.35 Nabożeństwo z kośc. pod wezw. Najśw M. P. w Wielkich Piekarach na Śląsku.
11.35. Odczyt misyjny p. t „Obowiązki Polski współczesnej względem misji".
11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.15. Poranek symfoniczny z Filh. Warsz.
14.00 Wiosna w pasiece.
14.20 Mikołaj Gomółka: 2 psalmy odśpiewa Chór. Akademicki.
14.30 Uwagi o uprawie łąk i pastwisk.
14.50 K. Kurpiński: Z mszy „Rozsądź mnie Boże", odśp. chór A. K. Muz.
15.00 O przysposobieniu rolniczem.
15.20 St. Moniuszko: Chór sprawiedliwych (solo baryton odśp. p. J. Romejko.
15.40 Program dla dzieci starszych i młodzieży.
15.50—16.10 Skrzynka pocztowa.
16.30—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
17.40—19.00 Koncert Repr. Ork. P.P.
19.00 Rozmaitości.
20.30 Koncert popopularny.
22.00 Feljeton p.t. „Mądrość Paryża".
23.00 Muzyka lekka

KATOWICE, dnia 22 merca.

10.15 Nabożeństwo w Wielkich Piekarach.
11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ.

7

I zaprowadził biedną kobietę do pokoju nieboszczyka. Caron i Weronika pośpieszyli za nimi.

Ksiądz przybliżył się do łóżka zmarłego i przymknął mu powieki, następnie obrócił się do zebranych i powiedział:

— Uklęknijmy i módlmy się za tego poczciwego człowieka, który był tak pracowitym, prawym i dobroczynnym.—Wszyscy uklękli, a ksiądz zaczął odmawiać modlitwy za umarłych.

Na trzeci dzień odbył się pogrzeb Piotra Madoux z udziałem wszystkich mieszkańców wioski. Po ukończeniu ceremonji żałobnej, ksiądz oddał Joannie dokument, przyznający jej w zupełności małą dziewczynkę, i protokuł znalezienia jej, spisany w merostwie i podpisany przez niego, Carona i Weronikę z zaświadczeniem podpisów przez mera.

Odtąd mała Róża została córką Joanny Madoux, właścicielki folwarku Rosiers.

* * *

Cofnijmy się teraz o dwa lata wstecz, a ponieważ nic nas nie obowiązuje do zachowania tajemnicy Eugenji Daumont, opowiemy więc naszym czytelnikom wypadki, poprzedzające tę noc okropną.

Było to po południu w październiku r. 1875-go. Młody człowiek mający najwyżej dwadzieścia pięć lat wieku, wdzierał sie po spadzistej ulicy Martirs, kierując się ku alei Trudaine. Szedł ze spuszczoną głową, a w jego wyrazistych rysach malowało się głębokie zamyślenie. Czarna broda, starannie utrzymana, okalała twarz jego, miał na sobie paltot, zapięty pod szyje, a na głowie mały filcowy kapelusz, zawadjacko osunięty na prawe ucho.

Przy końcu alei Trudaine obrócił się w prawo i wszedł na ulicę Bochard de-Saron. Uszedłszy kilkadziesiąt kroków, zatrzymał się przed pięknym, nowozbudowanym domem, następnie wszedł do sieni w głębi której znajdowało się mieszkanie odźwiernego. Uchyliwszy drzwi zapytał.

— Panie Ribot, czy Gaston Dauberive jest u siebie?

— Jest, panie Pawle — może pan iść na górę.

Młody człowiek zamknął drzwi, i po schodach froterowanych dostał się na trzecie piętro. Na drzwiach, przy których się zatrzymał, przybita była tablica z czarnego drzewa, na której wypisane było złotemi literami „Pracownia". Tutaj, nie dzwoniąc, przycisnął klamkę i wszedł do niewielkiego pokoju, skromnie umeblowanego. Z przeciwnej strony znajdowały się drugie drzwi, zasłonięte ciężką portjerą, uchylił ją i wszedł do obszernej pracowni artysty.

Sciany ciemno-czerwone były prawie zupełnie zakryte gipsowemi i glinianemi biustami i figurami, rysunkami, wzorami, wschodniemi materjałami i starą zniszczoną, zardzewiałą bronią.

Było to wszystko oryginalne, nawet zajmujące, ale niewielkiej wartości.

Umeblowanie składało się z szaf spróchniałych, wytartych sof, kilku krzeseł, stołków i innych sprzętów przydatnych tylko w pracowni rzeźbiarza.

Młody człowiek, ubrany w szare spodnie, w czerwonej flanelowej bluzie i w białym berecie na głowie, stał przed niskim stołkiem i, trzymając w rękach glinę, nadawał jej kształty kobiety.

Tym młodym człowiekiem był Gustaw Dauberive, uczeń szkoły sztuk pięknych, Wysoki i dobrze zbudowany blondyn, z różową cerą i jasnym wąsikiem, przytem elegancki, uchodził powszechnie za ładnego chłopca, o czem aż nadto dobrze sam był przekonany.

Paweł, wchodząc do pracowni, podniósł ręce w górę, udając ogromne zdziwienie.

— Co ci się stało? — zapytał Gaston — czegoś taki zdziwiony?

— Jak to, ty pracujesz? Gaston pracuje! Oczom swoim wierzyć nie chcę, a może to chwilowe tylko słudzenie, zresztą możeś ty chory? — Artysta zrobił ruch nakazujący milczenie przybyłemu, i powiedział:

— Nie rób hałasu i nie krzycz tak. Usiądź lepiej przy mnie, i tymczasem kiedy ja będę pracował, pogawędzimy trochę.

V.

Paweł umieścił się za Gastonem i z ciekawością zaczął się przypatrywać, jak z pod rąk artysty, wychodziły kształty coraz więcej do twarzy ludzkiej podobne.

— Czy ty biust robisz? — zapytał się Paweł.

— Tak — odpowiedział Gaston—który obrabiał glinę z niezaprzeczonem mistrzostwem. — Tak, to jest biust.

— Biust kobiety?

— Kobiety.

— Czy robisz z modelu? — Czy jest to tylko utwór fantazji?

— Nie.

— Więc robisz to może z rysunku?

— Także nie.

— To może z pamięci?

— I to nie.

— Jakto nie! — zawołał Paweł — oglądając się po pracowni zupełnie pustej, gdzież jest twój model?

— Poszukaj. — Odpowiadając, obrócił się w stronę okna wychodzącego na ulicę.

— Szukam i szukam, ale nic znaleźć nie mogę.

— No, więc ci tę zagadkę muszę wyjaśnić. Czy widzisz co przez okno na drugiej stronie ulicy?

— Widzę tylko ulicę Bochard-de Saron.

— Dobrze! spojrzyj teraz naprzeciwko na jedno z okien trzeciego piętra. Schowaj się jednak za firankę, żeby cię rajski ptak nie zobaczył i nie uleciała.

D. c. n.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń w dziale drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Kazimierz Purwin.** Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza.

Druk. „Udziałowa", ul. Panny Marji Nr. 41.